

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 80 kr. — kwartalna 4 złr.

W KRAJACH kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 458. Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyrażony na kopercie „Prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp. UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajajców za każdą publikację na stępel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów. Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 19 stycznia.

Konwencya militarna do przymierza austro-pruskiego z 20go kwietnia, której ośnowę wczoraj podaliśmy, stanowi jak wiadomo podstawę żądania gabinetu wiedeńskiego, iżby Prusy zmobilizowały armię swoją. Żądanie to w formie noty przesłane zostało 24go grudnia do Berlina. Ważny ten dokument pod względem stosunków obu mocarstw niemieckich, następnie opisywany jest w *Hamburger Correspondenz*:

Nota rozpoczyna się odwołaniem do artykułu dodatkowego z 26go listopada i uchwały związkowej z 9go grudnia (przystąpienie Niemiec do tego artykułu), i wychodzi z tego punktu, jak pożądaną byłoby rzecz porozumienie się obu państw, pod względem wymagalności wojskowych w obecnej chwili. W tym samym duchu dano również instrukcje posłowi prezydialnemu w Frankfurcie. Rząd cesarski chętnie czekałby na odpowiedź stanowczą rządu pruskiego pod względem przystąpienia jego do traktatu grudniowego, aby się podług niej kierować i w stosunkach związkowych stawiać z Prusami na jednej linii, gdy wszakże oświadczenie pruskie miało cechę wyzyskującą, przeto rządowi cesarskiemu nie innego nie pozostaje, jak trzymać się we względzie uzbrojenia aktów obowiązujących, a mianowicie art. 3go przymierza z 20go kwietnia i §. 2go równocześnie konwencyi militarnej, według której Prusy w razie potrzeby obowiązują się 100,000 ludzi stawić w ciągu 36 dni, i tyleż znów we trzy tygodnie później na granicach wschodnich. Zwłaszcza, że potrzeba ta ma być dopiero za wspólnym porozumieniem się oznaczona, usiłuje depesza austriacka wykażać właśnie zachodzącą taką potrzebę, jeśliby przez upływ miesięcy nie było żadnego widoku uzyskania pokoju. Nota dalej utrzymuje, iż Rosya stoi zbrojnie na wschodnich granicach cesarstwa i może spiesznie rzucić swoje siły ku górnej Wiśle; tąd spiesząc przeto winny Prusy zobowiązaniem swoim zadość uczynić, aby zapobiedz, iżby Austria nie była zaczepiona. Następnie wykazano w tej nocie, powołując się na zdanie fzm. bar. Hessa, iż siły Austrii wzmożone dopiero owemi stutysiącami Prusaków, byłyby w dostatecznej sile podjąć walkę pomyślną, a rząd austriacki gotów wysłać pełnomocnika swego w tym przedmiocie do Berlina. Zresztą fzm. bar. Hess jest zdania, że nawet w razie przystąpienia Prus do przymierza grudniowego, siły 200,000 oznaczone w konwencyi militarnej, wystarcząłyby na pierwsze w razie potrzeby, gdyby je zgromadzić w Poznaniu i Wrocławiu. W każdym razie rząd cesarsko-austriacki odwoła się do Związku i nalegać będzie na wykonanie umowy z 20go kwietnia (i 24go lipca), jako minimum, do czego niechętnie rządy związkowe tąd ściślej się przychyliły, jeżeli oba mocarstwa wspólnym przykładem je zachęca. Żądanooby przeto zmobilizowania połowy kontyngensów, a to w miarę okoliczności. (Tu następuje wzmianka o rozstawieniu sił, którą pomijamy). Wniosek dotyczący się stawiennictwa całych kontyngensów zostawia się aż po przystąpieniu rządu król. pruskiego do traktatu grudniowego, z tąd

dołożeniem, że tym sposobem stanowisko militarne Rzeszy niemieckiej, nabyłoby pewnej i do działań zaczepnych nader potrzebnej siły. Ze względu na wielką wagę jaką gabinet cesarski przywiązuje do poznania zamiarów rządu kr. prusk., hr. Esterhazy otrzymał polecenie starać się u ministra prezydenta p. Manteuffla o najszybsze załatwienie tej sprawy, gdyż od odpowiedzi tej dalsze kroki zależą muszą.

Odpowiedź pruska na notę powyżej opisaną nastąpiła w dniu 5 stycznia r. b. i ma być odmowną jeżeli następemu jej rozbirowi w *Hamb. Correspond.* zamieszczonemu zawierzyć można; zwłaszcza iż dziennik rzeczony nie upiera się przy autentyczności, jak skoro zaczyna od słów: „jak słyhać“.

Odpowiedź pruska w nocie z d. 5go b. m. mówi jak słyhać, iż król dawno jeszcze przed otrzymaniem depeszy z 24go grudnia zastanawiał się nad biegiem rzeczy, i rozbiórka sumiennie powinności i obowiązki zład wytykające. Minister prezydent w ogólnych tylko oczywiście wyrazach wskazuje na wydane już przez rząd pruski rozporządzenia odnoszące się do przygotowań wojennych i przyspieszenia rozwinienia sił, przez co gotowość do boju większych korpusów wojskowych w znacznie szybszych nastąpi terminach, aniżeli tego nawet konwencya kwietniowa wymaga. Zapewnienia te, zdaniem ministra, winny zaspokoić hr. Buolą wtedy nawet, gdyby rząd pruski podzielał jego sposób zapatrywania się na zamiary zaczepne Rosyi. Oświadcza jednak, iż zadałby gwałt własnemu przekonaniu, gdyby zdanie to podzielał i w tym względzie odwołuje się do dawniejszych przedstawień swoich. Wszystkie doniesienia o ruchach wojsk rosyjskich bynajmniej nie potwierdzają tego zdania, jakkolwiek część dziennikarstwa stara się w błąd wprowadzić opinię publiczną w tej mierze. Owszem nie można nie wiedzieć, iż Rosya szczerze pragnie porozumieć się; albowiem nie tylko, że bez zastrzeżenia przyjęła wiadome cztery punkta, ale nawet przyjęcia tego nie cofnęła, dowiedziawszy się o zawarciu przymierza 2go grudnia; a nadto przesłała księciu Górczakowskiemu rozciągnięte pełnomocnictwo celem porozumienia się. Cieszy króla, iż wpływ jego osobisty i dyplomatyczny w tym względzie miał swoje w Petersburgu znaczenie, lubo nie można zataić, iż podstawa czterech punktów rejonu przechodzi cele traktatu z 20 kwietnia. Co się tyczy poufnego rozmówienia się (28go grudnia) rezultat takowego nieznany Prusom, ale właśnie dla tego, że o nim Prusy nie wiedzą, muszą unikać wszelkiego rozszerzenia warunków traktatu (kwietniowego), mianowicie pod względem obowiązków dających się zeń wysnuwać i muszą się trzymać jedynie kierującej myśli traktatu, zwłaszcza, iż w końcu konwencyi militarnej za cel wzajemnej pomocy uważany jest odpór napadu, a nawet artykuł dodatkowy z d. 26go listopada, lubo dalej sięga, nosi wyraźnie charakter odporny. Austria i Prusy, mówi dalej depesza pruska, związane są wspólnymi usiłowaniami w przyprowadzeniu do skutku 4ch punktów; wspólność ta jednak niknie, skoro Prusy nie biorą udziału w interpretacji 4ch punktów, a mają prawo na ten przedmiot wpływać. O ile się

to tyczy określeń które w samej rzeczy objawiają zamiar utrzymania pokoju, wszelako przypuszczają przeobrażenie ogólnych międzynarodowych stosunków Europy i zmianę tych traktatów, w których Prusy jako współkontrahent stawały, Prusy zdaniem ministra mają prawo głos zabierać nie na mocy nowych stipulacji, lecz jako mocarstwo pierwszego rzędu, gdyż ze względu na swoje stanowisko traktaty te podpisywały. Przy takowem pojmaniu rzeczy król niewzruszenie obstawać będzie, i nie będzie szczędzić ni ofiar ni niebezpieczeństw, jeśliby temu stanowisku zagrażało jakowe ograniczenie, a pewnym jest swojego ludu, iż w podobnym przypadku, wiernie przy jego boku stać będzie. Podobne zresztą zapewnienie zbyt czczeniem byłoby na przeciw wysokiemu krewnemu i sprzymierzeńcowi króla, Cesarzowi Franciszkowi Józefowi, jak nie mniej naprzeciw innym państwom niemieckim, którym w obec nie jednej różnicy zdań, nie przychodzi zapewne na myśl zapoznawać praw J. K. Mości. Prusy przeto gotowe są wchodzić w dalsze porozumienie się. Taki sposób zapatrywania się będą one również w potrzebie popierać na Zgromadzeniu Związku, i dla tego bezwzględnie postanowienie pod względem gotowości wojennej przedstawia jako nie nakazane okolicznościami. Na projekt ustawy wojennej związkowej nie chcą się teraz Prusy powoływać; wreszcie pełnomocnik wojskowy rządu pruskiego będzie zawsze posiadał instrukcje, aby pomagać czynnościom komisji wojskowej (w Frankfurcie). Na tej drodze odpowiedniej ustawie związkowej, wątpliwości zaistnieć mogące najwłaściwiej zdaniem ministra załatwić się dadzą.

Pomimo tej odmownej jak widać odpowiedzi, rzecz o mobilizacji wojsk Związku niemieckiego ma być wniesioną na Zgromadzenie przez posła prezydialnego, jak nas o tem zapewnia poniżej nasz korespondent wiedeński. Jeżeli wniosek ten nastąpi, rezultat onego niezawodny; krok bowiem podobny nie może być przedsięwzięty bez nieomylnego poprzednio pewności pożądanego skutku.

Times z 15go stycznia w przedmiocie negocjacji wiedeńskich następujące robi raz jeszcze uwagi:

Jeżeli negocjacje mają dziś lub później stanowczą przyjąć cechę, potrzeba aby zdążyły wyraźnie do celu, nie zaś przechodziły w ogólną pogroźkę lub niewykonalne wymagania. Najważniejszym ze wszystkich praktycznym punktem, na który Rosya najchętniej przystanie, jest zwychnienie jej przewagi na morzu Czarnem.

Przeszłość jednak przekonywa nas, że podobne układy zawierane były w rozmaitych okolicznościach. Pierwszym tego rodzaju wypadkiem było ograniczenie żeglugi na Skaldzie. Gdy prowincje zjednoczone wymogły na hiszpańskim Filipie IV. uznanie swej niepodległości, skłoniły tego monarchę artykułem 14m westfalskiego traktatu, do zamknięcia Skaldy okrętom zagranicznym.

Takie było prawo europejskie aż do roku 1781, w którym Cesarz Józef II. wytoczył sprawę o ten

warunek później to jest w r. 1792 przez Francją usunięty, a usunięcie to stało się jedną z przyczyn zerwania z Anglią.

W ciągu następnych lat 20, Antwerpia stała się wielkim portem morskim i kupieckim należąc do posiadłości francuskich, lecz zastrzeżeniem było traktatem paryżskim z r. 1814, że Antwerpia będzie na przyszłość portem jedynie kupieckim, a ten warunek odwołany został traktatem oddzielającym Belgię od Holandyi, podpisanym w r. 1831.

Mamy inny przykład tego rodzaju. Wielki szereg jezior w Ameryce północnej, tworzy wielką masę wód stykających się na północy z dziedzicami angielskimi a na południu z państwami Zjednoczonymi. Dla uniknięcia wszelkiej z dwu stron napaści, oba kraje zawarły w r. 1818 układ mający jeszcze moc obowiązującą, aby zniżyć siły swe morskie do jednego uzbrojonego statku na Ontario, do dwu na jeziorach wyższych, do jednego na jeziorze Champlain, a żaden przenosić nie miał ładunku 100 beczek i mieć więcej niż jedno działo. Chcąc atoli dowieść swoje pokojowe chęci, Anglia dobrowolnie zrezygnowała z wszelkich korzyści, które spływać jej mogły z żeglugi na tych wodach.

Rosya nigdy się nie wahała, dawać gdzie tylko mogła dowody swojej przewagi na morzu. Tak więc w czasie zbrojnej neutralności, starała się zamknąć Baltyk wszystkim obcym okrętom wojennym, i w ostatnim traktacie z Persją żądała od Szacha potwierdzenia warunku, żeby tylko same wojenne okręty rosyjskie wolną miały żeglugę na morzu Kaspijskiem. Jeżeli ta doktryna prawa *ab antiquo* ma jakąś ważność, mówi ono za Turcją odnośnie do morza Czarnego. Aż do połowy ostatniego stulecia morze Czarne było wyłącznie tureckim, tak co do okrętów kupieckich, jakoteż i wojennych.

Traktat belgradzki w r. 1739 warował wyraźnie, że handel rosyjski nie mógł być prowadzonym okrętami tureckimi. W tej epoce Rosya nie miała ani jednego okrętu na morzach, i w roku 1783 dopiero nadała Porta Rosyi przywilej otwierający jej wolną żeglugę na Euxynie. Wystawienie potężnej floty rosyjskiej na morzu Czarnem, jest faktem zupełnie nowym w równowadze europejskiej od 50—60 lat.

Odesa i Sebastopol powstały w tej epoce i w celu zagrożenia Porcie. Zład wyniósł, że niespełna w 100 latach morze to wewnętrzne, niegdyś wyłącznie tureckie, było na stopniu stania się wyłącznie rosyjskim, gdy nadszłyby floty sprzymierzonych zmieniły postać rzeczy. Rosyanie żeglują po morzu Czarnem nie na mocy prawa przyrodzonego, lecz na mocy przyzwolenia otrzymanych traktatami w ciągu ostatniego stulecia. Wszystkie te traktaty są dzisiaj uchylone. Od chwili zawarcia pokoju zastąpione będą innymi ogólnymi wykładami, które ograniczą charakter groźny marynarki rosyjskiej.

Zgodnem jest zatem z wypadkami przeszłości i z prawidłami dobrej polityki zawierać układy względem ograniczenia sił morskich w położeniach szczególnych, gdy mianowicie te użyte być mogą w celu napaści. Żadne miejsce nie zasługiwało więcej na ten zarzut nad Sebastopol i jego flotę, ponieważ morze Czarne zamknięte jest przed wszelką napaścią obcą i Rosyanie nie mogli się obawiać Turków; widocznie zatem floty te zdążyły do obalenia państwa Ottomańskiego. Zrównanie z ziemią tej twier-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KAWALER STARAJĄCY SIĘ.

(Podkuchane i wypatrzone.)

(Ciąg dalszy.)

Kiedy wszedł do salonu gładząc kruczy swój wąsik, i usiłując twarzą gra rozpolimienioną, nadszedł wyraz miłosnego bólu, zastał panią D. zajętą przyrządzaniem herbaty, Józia głęboko zadumanego, a pannę Barbarę swobodnie i żywo rozmawiającą z panem Gracyanem, który sam jeden tylko w całej okolicy, mógł jej towarzyszyć na obszerne wyobraźni pola. Pan Stanisław stąpił po tym gruncie tak, jakby po żarzących węglach; te mądrości to kara boża! — mruknął, ale nie tracąc fantazyi, — „o czémże państwo radzicie“ — zapytał.

— „Uradziliśmy właśnie, żeby to dobrze było, gdyby ludzie cokolwiek więcej myśleli!“ — odpowiedziała panna Barbara z dwuznacznym uśmiechem.

— „Zlituj się pani! wszak teraz myślą już za wiele.“ — „Przynajmniej nie u nas!“ — wtrącił pan Gracyan, — „bo my powszechnie prawie stronim od rozważań, a le-

— „tamy obecne zdania, byle tylko niewyrabiać własnych.“ — „Dobra to rzecz przyjść do gotowego.“ — „I rozum cudzy przywdziać nakształt kapelusza?“ — „Czemu nie, proszę pana, kiedy nam dogodny?“ — „A pierwszy wiatr zdmuchnie go i zostawi obna-

— „żoną głowę.“ — „Cóż to szkodzi jeżeli nie łysa przypadkiem?“ — „Zdobywszy się na taki dowcip, obrzucił pan Stani-

slaw łysinę pana Gracyana znaczącym spojrzeniem — ale p. Gracyan zachował powagę spokojnej wyższości — a panna Barbara rzekła z widoczną niechęcią: — „Jabym sądziła, że głowa łysa lepsza jest niż pusta.“

— „De gustibus non disputandum“ — odciął pan Stanisław, pragnąc tąd upokorzyć hardą przeciwniczkę; lecz ona bynajmniej nie zniechęcana, wzięła przedko książkę ze stolika, i obróciła się do pana Gracyana mówiąc z przymileniem:

— „Szczególną wdzięczność panu winnam za to dzieło; już dawno nie czytałam nic równie znakomitego, pod względem stylu i myśli; a jakie trafne spostrzeżenia, jak gruntowne zdania, — ileż tu nauk, z którychby powinni korzystać ziomkowie!“ —

— „Naprzekład?“ — pochwycił pan Stanisław, zły, że go tak zupełnie mijała uwaga.

— „Boję się pana znudzić“ — było odpowiedzią.

— „Pani mnie? nigdy, zarczam!“ —

— „A więc niech pan słucha: „Praca, jakakolwiek, byleby była rzetelną, jeżeli człowieka nie doprowadzi do szczyścia, zawsze go doprowadzi do tego co jest podstawą szczyścia, — do zaspokożenia własnego sumienia — do tego błędnego uczucia, bez którego żadne życie wartości mieć nie może.“ —

— „Prawda!“ rzekł z upodobaniem p. Gracyan, a panna Barbara czytała dalej: „Przywykliśmy aż nadto często upatrywać kolebkę dobrego w dokonaniu, — ztem, i to nam zagradza drogę do dobrego, to w nas zubożnia wszystkie siły, jakie wyrwać powinniśmy na doskonałość się ciągle w jakiegokolwiek bądź mierze, — w jakimkolwiek czasie lub położeniu.“ —

— „To jakaś górna filozofia“ — zarzucił Stanisław

z widoczną do ziewania chęcią.

— „Predko panu brakło cierpliwości“ — rzekła panna Barbara odkładając książkę.

— „Bo ja filozofii nie lubię.“

— „Nawet praktycznej?“ — spytał podstępnie pan Gracyan.

— „Żadnej.“

— „Dla czego — proszę pana?“ — pochwyciła panna Barbara z wyrazem oczu, który sprowadził rumieniec gniewu i wstąpiła na twarz Stanisława; zresztą jednak wykręcając się, bo w rzeczy twierdzenia swego tłumaczyć nieumiał — „nierówna walka, ja więc broń składam“ — odpowiedział dwornie; — „rozum p. Gracyana, wsparty zwyciężkiem spojrzeniem pani, — to na mnie jednego za wiele.“ — I z takim ukłonem odstąpił kilka kroków, a potem szepnął Józiovi: — „Panna Barbara doprawdy strasznie mądra; niewiem jak

„ojciec, rozsądny człowiek, mógł tego dopuścić.“

— „Wiem ci się nie podoba takie ukształcenie?“

— „Tyżes myślał?“

— „Myślałem, co wszyscy mówią, że nie bez celu tu bywasz.“

— „Niechby i tak; przecież nie jestem obowiązany wszystkim w niej za doskonałe uważać, — i powiem szczerze, jabym zabronił kobietom wszelkich subtelności, wszelkich górnych lotów, z których zwykłe zacierają tylko niepotrzebną dumę.“

— „Ja właśnie lubię w pannie Barbarze to coś co mnie upokarza.“

— „Winszuję, a gdybyś się z nią ożenił, byłbyś całe życie pantoflem. Kobieta, mój kochany, powinna

„zawsze w obec męża swą niższość uznawać, prosta więc rachuba ograniczyć każde jej rozum.“

— „Na jednoby wyszło, i byłoby podobno słuszniej, podnieść w ukształceniu samych siebie, nie zaś pleć drugą poniżać.“

— „Tożę podnoś się, mój kochany, i bądź napo-
— „wrót studentem, a ja tymczasem wezmę, wykrzeszę po swojemu, i, niech mi kaci wezmą, pokory na-
— „uczę.“

Tak zakończywszy rozmowę, pan Stanisław niewiedząc co już począć z sobą, przysiadł się do Zosi, młodszej siostry panny Barbary, która i z umysłu, i z postaci, i z zachowaniem całego, najdoskonalszem tańcem była przeciwieństwem.

Wysoka, smukła i blada, z ciemnymi włosami podnoszącymi białosłone wyniosłego czoła, ubrana w gładką jedwabną jasno popielatą suknię, uwydatniającą słizne kształty jej kibici, panna Barbara pełna wdzięku, lecz nakazująca uszanowanie każdym ruchem swoim, wyglądała gdyby monarchini wprowadzona przypadkiem na stępe poddanych.

Okrągła jak waleczek, niska, pulchna, pękata, z lina-
— „nym włosom przy mocno rumianej piegawatej twarzy, a do tego ubrana w pstrą muslińską sukienkę, na której puszyły się tu i owdzie różowe kokardy, szesnastoletnia Zosia przedstawiała doskonale wzór owęj szczyliwej, wiecznie uśmiechniętej parafianeczki, dziś już bardzo rzadkiej.

Zbliżenie tak znakomitego kawalera jakim był Stanisław, zapaliło żywą radością bure oczka Zosi: świat miał ją jeszcze za dziecko, lecz ona uważała się już za dorosłą pannę, i nieraz dziewczęce marzenia krążyły koło ślubnej szaty.

— „Uciekles pan od książki?“ — rzekła trzpiotowato.

— „Uciekłem od pana Gracyana, który pilnuje panny

dzy i ograniczenie floty rosyjskiej na morzu Czarnym są głównymi warunkami do uchylenia przewagi rosyjskiej i zabezpieczenia Konstantynopola. Takimi powinny być również główne warunki pokoju.

Korespondencya Czasu.

Z Tarnowa 15 stycznia.

Wyczytaliśmy z N. 1 i 3 *Czasu* nowiny smutne o burzy i szkodach przez nią w dzień nowego roku tak w Wiedniu, jako i w Krakowie i Berlinie zrządzonych; tudzież o przeszkodach w składaniu powinszowań noworocznych. Ponieważ i u nas z podobną gwałtownością i przeszkodą oraz i ze szkoda dla nas, a jedynie tylko z korzyścią dla szklarzy i dla ubogich obdziołowych naszym datkiem za wykupno od powinszowań, rok nowy zawitał, wnioskować można, że w całej Europie w podobnej pojawił się postaci. W zaranie nowego roku wojskowa muzyka o 4tej godzinie zwiastowała nam spoczywającym jeszcze we śnie, przybycie jego w gościnę do nas i wzniesła w piersiach naszych życzenia, aby chwile jego jak melodyjne akordy dla nas mijaly; a wszelkie rozstrojenie wewnętrzne lub zewnętrzne całej Europy znikło; aby cholera i zaraza bydląt krążyła tu od listopada, jak żtak wam doniesiono, aż do świąt Bożego Narodzenia prawie, nie wróciła więcej, a drożyna wygórowana rychło ustała.... Lecz w sam dzień n. r. zajrzawszy w świat zawichrzony i słysząc brzęk okien i drzwi i czując gwałtowność burzy w sobie i murach, złowrogim przejęciem zostaliśmy uczuciem i tęp gorętsze w świątyniach zasyłaliśmy modły o odwrócenie klęsk, które może Opatrzność za nieprawości nasze przeznaczyła jeszcze dla nas, w zaczętym roku.

Już w adwencie ta niesłychana przedtem drożyna pozasępiała czoło tych wszystkich, którzy albo z groza żyją szczupłego, albo zarobku wyglądają albo dostatecznego nie mają... i która i dla tego trzyma się, że wszelki prawie handel wiktualiami i drzewem w rękach starozakonnych się znajduje. Tak n. p. w końcu roku zeszłego cenę drzewa od 8 do 9 a później do 12 teraz już do 13 złr. k. m. podnieśli, a co gorsza już drzewa żadnego nie mają. Jeśli drogi nie poprawią się, i władze miejscowe w to niewglądają lub życzliwi obywateli nie pospieszą z dostawą w pomoc, skrzepniemy pomiędzy murami na lód, jak owi żeglarze angielscy na morzu lodowatym. Z tą samą niedużością postępują rabaczce, od 30—40 kr. podniosły na 2 złr. k. m. cenę od zrabowania sęga. Nie lepiej nam się rybami na Wilii przysłużyli, kładąc cenę nigdy tu niepraktykowaną, dla tego i w zamożniejszych nawet domach Wilia bez ryb obchodzić. Jedne dzieci w niektórych domach najchętniej jeszcze wyszły, zbierając jak za dobrych czasów podarki dla siebie pożądane z drzewa Chrystusa (Christbaum). Nowy rok przyniósł nam i na miesiąc trzech krajcarów podwyżkę, kosztuje teraz funt 15 kr. w. w. Może też przedsiębiorcy szlachetniejsi trzymać będą więcej pomocników, aby sługi nasze po 2—3 godz. na słońce lub na mroźach przed jatkami nie musiał czekać na mięso, jak dotąd. Podobnym trybem idą ceny wiktualii innych w górę. Po Nowym roku cholera i rozwojenia, znowu pomimo takiego przez burzę czyszczenia powietrza, pojawiają się.

Szczęściem dla biednych wyrobników, że dotąd mie wali tu zarobki przy dokończeniu żelaznej kolei i murowaniu banhofu.

Na taki czas srogi przybyło do nas towarzystwo artystów dram. niemieckich z Bielska. Nadzieja pokoju rychłego, i dowodu potrzebnych nam artykułów pokrzepia nas. Kiedy od Wisły w promieniu 2 milowym ku południowi za Tarnowem żadnego koła Nowego roku nie było śniegu, prócz błota; dalej w Jasielskiem już sanny używali.

Wiedeń 17 stycznia.

W gabinet tutejszy wezwanie do mobilizacji kontyngentów niemieckich wnieśli wkrótce na sejm we Frankfurcie to rzeczy niezawodne. Postanowienie to daje do mniemania, że o pomyślnym skutku, gabinet cesarski nie wątpi. Bawaria już ten skutek dała przeczuć. Wirtemberg i Saksonia miały, jak słyszę, oświadczyć się tu z gotowością. Na Niemcy północne wpły-

na Anglia i Francja jak to uczyniły, kiedy szło o artykuł dodatkowy do traktatu 20go kwietnia. Dość odczytać rozesłaną wówczas do dyplomacji francuskiej w Niemczech depeszę cyrkularną przez pana Drouyna de Lhuys, żeby się przekonać, że Austria jest osi, koło której, zdaniem państw zachodnich, muszą w obecnej kwestii krążyć państwa Rzeszy niemieckiej. Polityka Prus ten kierunek zamiast osłabiać wzmacnia. *Times* wypowiada to już otwarcie. Gabinet angielski chciałby nawet, jak to głoszą, Prusy zupełnie za obrębem narad i działań reszty Europy zostawić. Francja przemawia w duchu umiarkowańszym. Znaczna część tej zasługi należy się panu hr. de Hatzfeld, który zna i umie cenić stosunki Francji. Gabinet tutejszy liczy, że ostatnie przyzwanie Prus, o którym już donosiłem, będzie zarazem ostatecznem: to jest, że po decyzji we Frankfurcie o mobilizacji, Prusy traktat 2go grudnia podpiszą.

Wyprawa Rosyan do Dobruży sprawdziła się, lecz nie można z niej wyprowadzić żadnych ani politycznych ani strategicznych następstw. Wszakże po tej pierwszej próbie, bardzo być może, że Rosyanie o znacznej dywersji w tę stronę pomyślą. Traktat 20 kwietnia stawia dla Austrii *casus belli* tylko w napadzie na linie Bałkanu.

Więść o wezwaniu pana barona de Bruck na ministra finansów zrobiła bardzo dobre wszędzie wrażenie. Powiadają, że do Carogrodu przeniesie się w takim razie generał baron Prokesch d'Osten, który zna wschód i będzie umiał politykę rządu tam reprezentować.

Z nad dolnej Elby 16 stycznia.

Jeszcze dotychczas nie udało się mianować ministra spraw zewnętrznych w Kopenhadze. W ostatnim liście pisałem, że udano się do posła duńskiego w Londynie o przyjęcie teki, skutek niewiadomy. Dyrektorstwo dóbr narodowych także jeszcze wakuje; słysząc, że Fillich tymczasowo je otrzyma. W sesji Folkethingu nanowo powstała kwestya przy dyskusji o prawie rekrutowania, o stosunku holenderskiego i lawenburgskiego kontyngentu Rzeszy do królewsko-duńskiego armii. W dawniejszych posiedzeniach zgodzono się na projekt prawa, którego przedmiotem miał być ów stosunek i wedle którego żołnierze w królestwie urodzeni nie mieli być stawiani do wspomnianego kontyngentu. Wszakże projekt w sejmie nie doszedł do skutku, gdyż ministrowie mu przeciwni byli, twierdząc, że Królowi jako wodzowi naczelnemu służy prawo rozporządzania armią wedle własnej woli. Czyli się to odnosi i do administracji i składu wojsk państwa złożonych z Niemców i Duńczyków, rozstrzygnąć sobie niepozwalam. Chcąc ustanowić jedność armii, rząd zamierzał utworzenie batalionów mieszanych z ludzi rodem z królestwa i księstw; z czegoby wynikało niemożność wydzielenia wojsk dla kontyngentu Rzeszy. Opozycja ministra holenderskiego niepozwoliła urzeczywistnić ten plan i zniewoliła do utrzymania osobnych batalionów holenderskich, na których ograniczono powinność dostawy kontyngentu Rzeszy. Gdy na posiedzeniu dnia 12go minister wojny Lüttichau, przy wprowadzeniu kwestyi przez pana Lindberga powtórzył twierdzenie wyżej wspomniane dawno ministra wojny Hansena, że Królowi służy prawo dyspozycji nad armią, minister sprawiedliwości przypomniał, że ta kwestya jeszcze przez prawo rozstrzygnięta nie została. P. Lindberg więc zapewne wystąpi z projektem, na który Król, wedle mniemania ministra wojny i sprawiedliwości zezwolenia nie odmówi.

W naszych stronach od onegdaj nastał mróz, który dziś w nocy doszedł do 10^o R. Jeżeli tak pójdzie dalej kilka dni, to i Elba, a z nią i handel hamburgski stanie. Hamburgcy trochę na Anglika zakrawają, szczególnie doczesne i wieczne upatrnie w ruchu handlowym. Czy wojna lub nie, to tyle go tylko obchodzi, ile korzyści mu pókój lub wojna przynieść może. Jednakże dodać muszę, że jest roztropniejszy aniżeli Francuz. Nie tylko że nie hazarduje, ale i nie tyle łatwowierny. W ostatnich tygodniach sprawa policyjna wytoczona na widownię w Stadhause, świadczyła o głębokim moralnem zepsuciu, jakiego może w całej Europie, a przynajmniej na kontynencie drugiego nie znajdzie. Rzemiosło haniebne przybiera w Hamburgu najobrzydliwsze

barwy zepsucia i spodenia. W takiej nagości i bezwstydyście nigdzie się nieobnaża, przez rząd tolerowany nierząd, który jak w Hamburgu, znaczne z tego ciągnie dochody. Stąd też rozwój zepsucia w rozmiarach, których gdzie-indziej się nie zna. „Geld“ to bożyszcze hamburgskiego birgera — za „Geld“, za „marki“ wszystkiego dostaniesz, tylko nie honoru, który tam zastąpiony jest przez „kredyt“. Można być bankrutem najbezpieczniej, byle była rzutność do interesów, a kredyt się znajdzie, byle były „marki“ a dostąpisz wszystkiego, dopiesz wszelkiego zamiaru w biórach rządowych, u prywatnego, na giełdzie i w dziennikarstwie. Z wolności druku gazety hamburgskie korzystają niepomalu, ale dla własnej tylko korzyści. Nie zasada, nie moralność, ale *Geschäft* pod każdym względem ma głos stanowczy. Dla tego też ani *Hamburger Nachrichten*, ani *Börsenhalle* ani *Korespondent* pewnej nie mają barwy. Zachcianki wprawdzie pchają pierwszą z tych gazet na stanowisko partii Gotha, ale przejrząwszy szczegółowo artykuły, znaleźć można i opinię *Gazety Krzyżów*, *Narodowej* berlińskiej, lub czasem jakiej ruskiej. *Börsenhalle* to czysto handlowe pismo, bierze wszystko skąd i gdzie mu się uda. A *Korespondent* rzeczywiście znać nie wie sam czego chce. Ale zdaje mi się najuczciwszy, bo powiada skąd bierze, nieokrada innych i nie pieniączy.

Wiedeń 17 stycznia. Ministerium skarbu ogłasza, iż w moc umowy zawartej z bankiem narodowym co do wymiany papierowej monety rządowej na banknoty, w dniu 20 b. m. zniszczonemi będą dalsze 10 milionów złr. biletów skarbowych.

C. k. centralna władza morska wydała okólnik do wszystkich władz portowych i konsulatów austriackich z zawiadomieniem, iż jeden statek pływający pod pawilonem tokańskim skonfiskowany został w Hull przez władze morskie angielskie dla tego, iż nabyty został od armatora rosyjskiego już po wypowiedzeniu wojny Rosji przez Anglię.

Niemcy.

Rząd pruski stawia wielkie trudności robotnikom po warsztatach morskich, którzy teraz do Francji chcą iść na zarobek. Agenci francuscy w Szczecinie pozamawiali cieśli okrętowych po wszystkich przystaniach pruskich do warsztatów w Havre de Grace. Pod pozorem jakoby pod zamówieniami temi ukrywały się zaciągi do angielskiej legii cudzoziemskiej, władze policyjne pruskie starały się przeszkadzać tym najmom. Teraz gdy się cel najmu z kontraktów wykazał, nie wydano paszportów tym cieślom, którzy jeszcze nie wysłużyli swoich lat w wojsku, a innych nie chcą puścić z kraju, póki nie zostawia funduszów na utrzymanie rodzin swoich. Wprawdzie wszystkie te utrudnienia dzieją się w moc przepisów obowiązujących, ale wykonanie ich zdradza widocznie tajne zamiary przeskondzenia; bo nawet wynoszącym się do Anglii tyle nie utrudniają odjazdu.

Posłem hiszpańskim przy gabinecie berlińskim mianowany został p. Oliver.

Rossya.

Ksiądz Namiestnik Królestwa, w dniu 23 grudnia (4 stycznia) wieczorem, przybył z Warszawy do Petersburga.

Przez rozkaz cesarski na dniu 6 grudnia do wydziału marynarki wydany, za odznaczenie się w służbie, pousunięci zostali do rangi admirałów: wiceadmirałowie: prezes jenerał-audytoratu marynarki, Melichow, i jenerał-intendent floty, Bohdanowicz, obaj z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach. Do rangi wice-admirała: członek stałe zasiadający w moskiewskim Komitecie uczonym, kontradmirał Anjou, z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach.

Gazeta handlowa ogłasza szczegółowy obraz obrotu żeglugi w Rybińsku podczas kampanii 1854 roku, którego treść podajemy.

Liczba ogólna przybyłych do przystani Rybińska okrętów, wynosiła różnych statków 3249 (między temi 54 parowców, których wartość ładunków wy-

nosiła 17,746,978 rs.) W górę rzeką Wołgą wyprowadzono ładunków 3,900, rzeką Mołogą 1,919 a rzeką Szeksą 2,147, czyli razem 8,066 ładunków różnych produktów i towarów różnych, których wartość obliczono na 22,907,150 rs.

Hamburg. *Nach.* donoszą iż w skutku bombardowania Sebastopola, biblioteka morską tam się znajdującą znacznie ucierpiała, Cesarz przeto dał 25,000 r. na zakupienie nowych dzieł. Dziennik ten nie mówi, czy książki te przesłane być mają zaraz, lub też po skończeniu wojny. Cesarz popłacić kazał również długi prywatne i bankowe poległego admirała Korniołowa. Pierwsze z prywatnej szkatuły swojej, drugie umorzyć z kapitału rezerwowego banku. Długi te wynoszą 28,000 rs.

Królestwo Polskie.

Kurier Warszawski ze środy pisze: Wczoraj o godzinie 11 rano, nastąpiło uroczyste otwarcie ustanowionego najwyższym ukazem, wydziału III tymczasowego przy IX departamencie Rządzącego Senatu. Jakoż w sali Senatu w pałacu Krasińskich, w obec zebranego grona członków i urzędników Senatu, J.W. radca tajny hr. Skarbek dyrektor główny prezydujący w K. R. Sprawiedliwości zagał do otwarcia odpowiednią do okoliczności przemową, a następnie zawezwał przewodniczącego w IX departamencie J.W. radcę tajnego Senatora Łubieńskiego o udzielenie głosu naczelnemu prokuratorowi dla odczytania najwyższego aktu dotyczącego utworzenia wspomnianego wydziału. W skutek tego J.W. przewodniczący zabrał także głos, poczem stosownie do zawezwania, naczelny prokurator odczytał najwyższy ukaz, oraz postanowienie Namiestnika Królestwa dotyczący organizacji tegoż wydziału. Po dopełnieniu zaś tego, J.W. dyrektor główny ogłosił, iż wydział III od dnia dzisiejszego rozpocznie czynności swoje.

Zatwierdzona ukazem najwyższym z d. 11/12 września 1849 r., ustawa o podatku od cukru wyrabianego w Królestwie Polskiem, ma być nadal do dalszego rozporządzenia wykonywana. Stopa podatku od wyrobu cukru w Królestwie Polskiem, zachowuje się nadal od włącznie r. 1854/5, taż sama, jaka artykułem 12 dotychczasowej ustawy na rok ostatni 1853/4 była oznaczona.

Portugalia.

Mowa króla rejenta przy otwarciu kortezów w dniu 2gim stycznia jest następująca:

Szlachetni parowie i panowie posłowie narodu portugalskiego.

Z największym zadowoleniem przychodzę w towarzystwie mego syna Króla don Pedra V. pomiędzy reprezentantów narodu, dla otwarcia posiedzenia prawodawczego na r. 1855. Stosunki przyjaźne utrzymywane są ze sprzymierzeńcami korony portugalskiej. Układy z s. Stolicą względem kościoła w Indjach postępują czynnie i spodziewam się że skutek ich będzie wam przedłożonym na tym posiedzeniu. Ugody pomiędzy Portugalią, Francją, Belgią i Holandją są już ratyfikowane, lecz ratyfikacje traktatów handlowych z rzeszpospolitą argentyńską z Peru i z Paragaj. nie zostały jeszcze doprowadzone do skutku.

W czasie feryj prawodawczych, don Pedro V. i książę Oporto odbyli swoją zamierzoną podróż. We wszystkich krajach, które zwiedzili, odbierali w przejeździe od monarchów, książąt i wszelkich klas narodu dowody czci i poszanowania, niemogące być mniej miłymi dla narodu i jego wyobraźnieli, jak były dla mnie samego. Pokój i spokojność trwa niezachwianie w królestwie i w innych posiadłościach zamorskich. Zagrożeni byliśmy klęską cholery i składając winniśmy dzięki Opatrzności Boskiej, jako też i gorliwości władz, które zatamowały dalsze szerzenie się tej plagi.

Rząd mój ożywiony chęcią ulepszenia o ile można bytu naszego kraju, zwraca ciągle bacność na stosunki wewnętrznej komunikacji. Środki oddane mu do rozrządzenia dobrze były użyte, a roboty

„Barbary, jak smok zakłętego skarbu.“

— „A pan się boisz smoka, co?“ — zagadnęła Zosia.

Bezmyślne słowa dziewczęcia ubodły, niewiedząc dlaczego pana Stanisława, — odparł więc nieco porywczo.

— „Mogę panią upewnić, że się nie boję ni żmiej, ni ludzi, — prawdziwego smoka zgniotłbym na iskarkę, a tego papierkowego jegomości“, — dodał, z iskrami wzrokiem szarpąc sobie wąsy, — „tego papierkowego jegomości mam ochotę wyzwać, aby zobaczył czy stanie do pojedynku z pałaszem czy z piórem...“

— „Na miłość Bożą, nie gniewaj się pan, i nie róba wawurty; — coby to ludzie mówili!“

— „Mniejsza o ludzi, ja o nich nie a nie niedbam, — ja w całym świecie szanuję tylko jedno zdanie państwa dobrodziejstwa.“

— „Możesz więc pan być zupełnie spokojnym, zdania tu są dla pana bardzo przychylnie, i ojciec zawsze powtarza żeś pan tegi człowiek.“

— „A panna Barbara co mówi?“ — spytał poufnie Stanisław.

— „Hm! jaki pan ciekawy,“ — rzekła Zosia, z instynktem niewieściej dyplomacji obchodząc pytanie. — „ciekawość pierwszy stopień do piekła.“

— „Ciekawość stopniem tylko, a niepewność może być piekłem prawdziwym.“

Zosia miała z natury bardzo lotniejszą serduszką, które silnie zadrgnęło na wzmiankę o piekielnych mękach pana Stanisława, skutkiem zaś tego wzruszenia była następna odpowiedź:

— „Basia nie lubi się wywnętrzać, myślę jednak że

„oddaje panu sprawiedliwość, i chybaby oczów nie miała, gdyby...“ tu dokończyło wyraziste spojrzenie, będące niejako porównaniem trzech współzawodników.

— „Dziękuję pani,“ — rzekł Stanisław, i ucałował z zapalem tłustą rączkę Zosi, a Zosia upiekła ogromnego raka, i spieszenie wybiegła.

— „Basiu, Basiu!“ — zawołała po chwili, z drugiego pokoju, w głosie jej zaś znać było śmiech ledwie tłumiony, — „Basiu, Basieczko! chodź no tu do mnie, coś zabawnego ci powiem.“

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości naukowe.

Właściciel księgarni zagranicznej i wydawca p. Bobrowicz w Lipsku, który od lat dwudziestu kilku nieprzerwanie, zasila literaturę naszą pięknymi i pożytecznymi dziełami, przedsiębierze, jak nam donoszą, nowy nakład, na kilka ważnych prac znakomitego orientalisty pana Pietraszewskiego. Między innymi wydaje on tłumaczenie *Powieści Pálpaja* z Perskiego, czyli tych bajek, które są matką tego rodzaju poezji; ojciec ich bowiem jest indyjska *Hitopadesa*. Utwór ten ciekawy ogłoszony w naszym języku da nam poznać źródło apologu w całej czystości i oryginalności. — Oprócz powyższego dzieła tenże orientalista wygotował do druku *Podróż dziewięcioletnią po Turcyi*, która w dzisiejszych okolicznościach, może rzucić niemałe światło na ten kraj stojący teraz na widowni politycznych wypadków. Najważniejszą zaś, a trzecią pracę powyższego autora powitamy w obszernym historycznym dziele pod tytułem: *Wypadki z dziejów Polski styczność z dzie-*

jami Turcyi mające, od początku zjawienia się Turków w Europie, aż do traktatu zawartego z Rosją w Kijardzi r. 1774, wypisane z Chronografów tureckich i przetłomaczone przez J. P. — Są to chronologicznie idące wypadki między Turcją a Polską, tém ważniejsze, że przez nieprzyjaciela prawdę piszącego podane, i wierne bezwzględnie przetłomaczone; albowiem znane *Collectanea*, niezawsze z dokładnością, oddawały tekst i myśli oryginalne. Każde z tych trzech dzieł obejmować będzie od 2 do 3 tomów druku.

Gazeta *Warszawska* pisze: W gubernii Podolskiej ciągną się galeje pasma gór Karpackich; za ich początek uważać można góry Niehińskie, tak nazwane od wsi Niehina, położonej o wiorst 22 od Kamieńca Podolskiego blisko gór. Okolice tej wsi zasługują na uwagę ze względu krąjących tam podsi ludu, z których najciekawszym jest o pieczarach w górach Niehińskich. W ogólności, wszystkie pieczary gór Podolskiej gubernii ciągną się na znaczne odległości, mają swoje wejścia i wyjścia; w ścianach pieczar znajduje się wiele skamieniałości. Wejście do pieczar Niehińskich leży w wystającej nieco skale, na lewym brzegu rzeki Smotrycza. Na początku ich urządzoną jest kaplica przez pobożność włościan, mająca kilka starożytnych obrazów. Od kaplicy ciągną się bardzo wąskie, niekiedy zaś rozszerzające się pieczary; znajdowano tu jakoby nie mała skarbow, które z bogactw nie jednego kmiotka; dzisiaj pełno tu tylko kości ludzkich. Podanie mówi, że w tych pieczarach był dawniej obyszerny kościół; w miejscu zaś dzisiejszego Niehina, wielka wieś, może nawet miasto. Raz zebrało się w kościele mnóstwo ludu, z powodu zaślubin najpiękniejszej w tych stronach dziewczyny... W tém dano znać, że zbliżają się Ta-

tarzy. Przerwano więc ślub. Wszysey mężczyźni wyszli z bronią na spotkanie Tatarów, kobiety ukryły się w pieczarach. Czy walczyli oni z Tatarami, czy zwyciężyli ich, czy też padli w obronie, milczy o tem podanie. Niehinki wychodziły niekiedy z pieczar, aby spojrzeć czy nie wraca który z wojowników. Razu jednego zaręczona dziewczica spostrzegłszy trzech jeźdźców, mniemała, że jednym z nich jest jej narzeczony; lecz gdy się zbliżyli, poznała, że to są Tatarzy, i spieszenie ukryła się w pieczarach. Tatarzy, dowiedziawszy się tym sposobem o schronieniu kobiet Niehińskich, tłumnie zbiegli się koło pieczar i wali, aby ztąd wyszły. Na takie wezwanie, spólnymi siłami zwaliły one u wnijsia do pieczar masę granitu, która zamknęła je na wieki i przed Tatarami i przed światem bożym. Wtedy Tatarzy rozłożyli na około pieczar stopy drzewa i zapalili. Wszystkie kobiety poginęły chwałebną męczeńską śmiercią; ich to kości mają napelniać pieczary. Góry Niehińskie ciągną się ku południowo-zachodowi nad brzegami rzek Dniestr i Zbrucza, pogranicznej między Rosją a Galicyą. Skamieniałości tutejszych gór składają się z pierwotnych koraliów polipników, ammonitów i niekiedy wielkich zwierząt morskich. Nadzwyczajna w nich obfitość miki, odpaczającej się czystością i przezroczystością. Krążą niewyraźne powieści o znajdowaniu się w gubernii Podolskiej drogiej mineralów, ale zdaje się, że są to tylko bajki. Natrafiają niekiedy na tynk, cynę, w natych ilościach. Wiadomość powyższa wzięta z korespondencji p. Szewicza, z Kamieńca Podolskiego do redakcyi Literackiego oddziału *Gazety Moskiewskiej* (r. 1854, Ner 142).

nad wschodnią koleją żelazną (od Lizbony do Santarem) prowadzą się bez przerwy dalej a w różnych kierunkach kraju rozciągają się sieć dróg bitych. Rząd mój przedłożył wam sposoby i środki potrzebne do prowadzenia robót na skalę obecną w ciągu przyszłego roku. W skutku miernego zbioru kukurudzy w prowincjach północnych mieszkający wielkiej części kraju narażeni są na wysokie ceny chleba.

Na korzyść klas ubogich rząd mój zawarł pożyczkę z bankiem w Oporto w celu kupna zboża, które w tym mieście złożonem będzie w celu zwinięcia skutków monopolu. Bank ten okazał swoją życzliwość, zawierając chętnie pożyczkę. W skutku wywozu i niedostatecznego terminu wydanego na przewóz, który upłynął 31go grudnia, zdawało się potrzebem otworzyć wszystkie porty królestwa na dłuższy czas, ażeby zapasy zboża obcego, a szczególnie sąsiadów naszych Hiszpanów, wynagrodziły ubytek przedmiotów żywności i nieustanny ich wywóz. Ministrowie przedłożyli wam przyjęte środki, które jak się spodziewam otrzymają wasze potwierdzenie nie tylko z przyczyny swej natury, lecz nadto z przyczyny okoliczności, które ich gwałtownie wymagały.

Służba morska i stan zasobów marynarki, wymagały ściślejszej bacności rządu mojego, iżby marynarka postawiona być mogła na dobrej stopie i pełnić swoje obowiązki strzeżenia i bronięcia naszych kolonii, należy więc z czasem nadzwyczajnych używać środków do wystawienia nowych statków wojennych. Rząd mój przedłożył wam nowy projekt i potrzebne prawo pod tym względem.

Rząd zapobiegł najnaglej szym potrzebom prowincji zamorskich i posłał zasiłki do Angoli, Mozambiku i Macao. Odpowiedni ministrowie zadają wam sprawę z postąpienia w tym względzie.

Panowie posłowie narodu portugalskiego, budżet dochodów i wydatków państwa jak najrychlej przedłożonym wam zostanie.

Pomimo niekorzystnych wpływów na dochody publiczne przez niezbyt obfite zbiory i chorobę w samej latorośli, stan skarbu publicznego nie zastrasza rządu mojego; z zapasami obecnymi i bez żądania nowych ofiar od kraju, skarb będzie mógł opędzić zwykłe wydatki przyszłego roku.

Minister finansów przedłożył wam projekt prawa potrzebnego w tym przedmiocie. Zbadacie go i uczynicie poprawki, jakie za stosowne uznacie.

Szanowni panowie i panowie posłowie narodu portugalskiego!

Kortezy zgromadzą się w miesiącu sierpniu b. r. ażeby król don Pedro V. mógł pod okiem wyobraźni narodu, złożyć przed ogłoszeniem swego wstąpienia na tron przysięgę nakazaną artykułem 76 konstytucji.

Ufny w wasze światło i w wasz znany patriotyzm nie wątpię że w ciągu tego zwykłego posiedzenia, rozbić będziecie przedmioty, najwięcej mogące przyczynić się do pomyślności publicznej.

Kraj i ja spodziewamy się, że wasze z rządem moim łączne usiłowania dopną żadanego celu uszczęśliwienia narodu portugalskiego na co tyle zasługujecie. Posiedzenie jest otwarte.

Turcyja

Z Konstantynopola piszą pod dniem 4 stycznia: Ostatniego tygodnia odbywały się częste w ministerium tureckim narady; głównym ich przedmiotem był nadesłany tu z Wiednia memoriał o stanowisku przysługującym Księstwu Naddunajskiemu. Zamierzeniem mocarstw jest, zawczasu porozumieć się w tej mierze z Portą, aby już rzecz załatwioną Rosji potem przedstawić. Rzecz ta jednakże natrafia tu na niejaki trudności, których tem mniej spodziewać się należało, iż powstały tam właśnie, gdzie mniemano znaleźć największą dla państw powolność; prawie że posłuszeństwo. Zdaje się przeto, że zachodzić tu muszą ważne prywatne pobudki, i że osoby niemi kierujące się poszły przez zapomnienie tak daleko, iżby łatwo mogło z tego wypłynąć dochodzenie kryminalne na ołbrzymie rozmiary. Niemniej obsadzenie posady prezydenta rady stanu po śmierci Szekiba paszy miało zrodzić żywe rozprawy w Porcie temi dniami. Prezydent rady stanu jest zarazem członkiem ministerstwa, przytem stanowisko jego tyle ma wpływu na sprawy publiczne, iż ciało któremu on przewodniczy nie tylko pierwsze jest w państwie pod względem godności, ale że wszystkie ważniejsze sprawy państwa przechodzą przez jego biuro. Rada stanu powstała zaraz po wyjściu hatiszeryfu z Gulhany z d. 3go listopada 1839, składa się z prezydenta, 9 członków i dwóch sekretarzy. W moc regulaminu należy do niej wypracowanie wszystkich praw mających być przeprowadzonymi przez rząd gabinetowy, i rzeczywiście wszystkie urządzenia organizmu wydane odtąd w myśl hatiszeryfu wyszły z tej ważnej dykasterji, prócz organizacji wojska, wypracowanej przez osobną radę wojenną. W ogóle rada stanu ma sobie przydzielone całe prawodawstwo administracyjne. Niemniej opinia jej nad raportami gubernatorów i skargami zanoszonymi na administracyjne organa, dają jej wielki wpływ na wszystkie bieżące wypadki i nawet na nominacje wyższych urzędników. Przytem sędzi ona przestępstwa polityczne i urzędników oskarżonych o nadużycie władzy; a przytem jest pewnym rodzajem sądu kassacyjnego w sprawach karnych. Nie dziw przeto, że prezydent tak ważnej dykasterji niezmiernego używa znaczenia; musza szukać na tę posadę człowieka znającego zarówno instytucje krajowe jak i europejskie, bo od niego zależy przeprowadzenie reform w państwie.

Niegdy konsul pruski w Bukareszcie p. Meusebach, który w skutku zajść swoich z władzami wojskowymi w czasie okupacji Księstw przez Ro-

syę, musiał się być wynieść z tamtąd, wraca napowrót teraz do Bukaresztu i jak *Kor. Pruska* z Konstantynopola 4go donosi, przedstawiany był tamże Sułtanowi przez posła pruskiego p. Wildenbrucha.

Kraje Czarnomorskie.

W dziennikach francuskich ostatnie listy z pierwszych dni stycznia z Krymu donoszą, że nie tam ważnego nie zaszło, jak to już wiemy z depesz telegraficznych, a nadto starają się uspokoić niecierpliwość publiczną, zapewniając że przed miesiacem lub dwoma nie można rachować na nie stanowczego w oblężeniu Sebastopola. Nie wchodzą tu naturalnie w rachubę nieprzewidziane wypadki, które zawsze zajść mogą. Wycieczki rosyjskie na obóz angielski trwają jak się zdaje ciągle. W ostatnim napadzie, który jak poprzednie Rosyane prowadzili z odwagą i wykonali gwałtownie, udało im się przez niejaki czas wpaść na kształt bomby i porwać piętnastu ludzi i trzech oficerów. Lecz Anglię ochłodniejszy z niespodzianki odparli Rosyan po zajętej rozprawie, w której stracili oficera i 15 ludzi. Strata Rosyan w zabitych nie zdawała się być znaczną, rannych jak się zdaje uprowadzili. Korespondent dziennika *la Presse* kładł te szczegóły bierze my pokilkakrotnie już donosił, że Anglię nie dość pilnie się strzegą. Potwierdzają to i korespondencye angielskie umieszczone w *Morning Chronicle*. Pochodzi to zład pisać jeden z korespondentów wojennych, że prace fortyfikacyjne nieustannie zanadto ludzi męczą. Żołnierz potrzebuje snu i ulega tej konieczności nawet gdyby wiedział, że śmierć niechybna potem go czeka. Niechby lord Raglan kazał 300 ludzi rozstrzelać jednego dnia zato, że się na posterunkach zdradzi, to nazajutrz miałby znowu tę samą liczbę egzekucyj. Jest to następstwo malej liczby wojska angielskiego nie stojącego w proporcji z ogromem robót jaki na niego wypadła. Francuzi przychodzą tu w pomoc swym sprzymierzeńcom i w najważniejszych punktach jako naprzykład naprzeciwko baterji od której rozpoczęła się bitwa Inkermanska przed obozem angielskim stoją posterunki francuskie. W końcu grudnia a zwłaszcza 24 i 25go okropny wiatr panował na morzu Czarnem i byłby zapewne spowodował wiele katastrof gdyby admirał Bruat nie był na czas wszelkich przeciwności użył ostrożności. Nie było jak się zdaje żadnej straty prócz małych uszkodzeń jakich doznały okręty stojące z obowiązku przed przystanią Kamiesz. Nominacja admirała Bruat na naczelnego wodza floty mocne jak się zdaje zrobiła wrażenie na Rosyanach i spowodowała nowe jeszcze z ich strony ostrożności. Przepływy do przystani sebastopolskiej ścieśniono jeszcze bardziej zatopieniem fregaty przed warownią kwarantanny. Pomimo tego jednak nikt nie wątpi w flocie francuskiej, że admirał Bruat wpłynie do portu sebastopolskiego na dniu, w którym stanowczy atak do fortecy przypuszczonym zostanie.

Jeden z oficerów opisuje w następujący sposób rekonesans wykonany 31go grudnia przez generała Morris na czele 10 batalionów piechoty i 3 pułków jazdy. „Udał się w dolinę Bajda gdzie są przepyszne wille Woronowów. I innych panów rosyjskich. Wysłaliśmy ze switem a w pół do 10tej nie daleko od Bałakławy spotkaliśmy już kilkadziesiąt rosyjskiej jazdy. Szarżowali ten oddział nasze strzelcy afrykańskie. Cofnęła się wkrótce jazda rosyjska straciwszy 10 ludzi w zabitych i 6 w niewolę wziętych. Bateria rosyjska stojąca na prawym brzegu Czarniej rzeki strzelała do nas z daleka. Generał Morris wystawił przeciwko niej jedną z baterji polowych któreśmy mieli z sobą, działa rosyjskie wkrótce umilkły. Baterję tę w assekuracji oddziału piechoty i drugiej baterji na wybornej pozycji zostawiliśmy aby strzedz wnieścia do miasta, podczas gdy kawalerja dalszy prowadziła rekonesans. Przeszliśmy wioskę Wernutkę o dwie mile od Sebastopola leżącą w ślicznej dolinie otoczoną drzewami, gdzie żebyśmy mieli obóz uważalibyśmy się za szczęśliwych. Zastaliśmy tam z jakie 300 kozaków, którzy z zbliżeniem się naszym uciekli i uprowadzili z sobą mieszkańców do lasów tak, żeśmy domy zastali próżne. Szanowano wszystko, wyjąwszy budy kozackie które spalono. Były to dziury w ziemi nakryte słomą i gałęziami. Nie chcieliśmy się narażać mieszkańcom którzy jak mówią są przychylniejsi dla nas jak dla Rosyan. Są to Tatary potomkowie sławnych wojowników Tamerlana i Gengiskana. Nie odziedziczyli podobno waleczności po przodkach i są nadzwyczaj apatyczni. Zachowują pozory ubóstwa w kraju bogatym, nie płacą jednakowoż żadnego regularnego podatku. Podlegają atoli szyskanom, które ich czynią nieszczęśliwymi i kosztują nieraz więcej, aniżeli gdyby płacili podatki. I tak naprzykład nie mogą wsi opuścić bez upoważnienia na piśmie: ten co wydaje przepustkę każe ją sobie opłacać, ale to zwykle kozak, przeto żądania jego niebawem umiarkowane. Gdybyśmy jeszcze tylko pół mili byli poszli dalej, byłibyśmy widzieli bogatą dolinę Bajdaku. Tam widać było domy bardzo wygodne i piękne, i można było zabrać wiele bagażów, które uwożono przed nami. Na nieszczęście była już 2ga po południu, a mieliśmy trzy mile z powrotem do obozu. Wróciliśmy o 6tej wieczór po 12lu godzinach konnej jazdy. Dzień był piękny ale przykry z powodu zimna. Prowadziliśmy byli wybornie, jak to bywa zwykle z oddziałem powierzonym generałowi Morris. Widzieliśmy część Krymu rzeczywiście piękną zapowiadającą cudowny pobyt.

„Muszę jeszcze ci donieść pisze tenże sam oficer, że ostatnimi dniami wzięto oficera rosyjskiego który się przechadzał po naszych szanach, że śmiałością godną rzeczywiście lepszego losu. Nosił mundur kapitana strzelców afrykańskich zabitego pod

Bałakławą. W tym mundurze przychodził do Anglików i kazał sobie opowiadać wszystko, cokolwiek go tylko interesować mogło. Udało mu się raz i drugi, uwiedziony łatwym powodem powrócił jeszcze i śmielsze robił zapytania. Jeden z półkowników angielskich uderzony kontrastem znakomitej jego postawy z niewiadomością jaka się jednak przebijala, zaczął go podejrzewać i kazał go przyaresztować, oświadczając, iż przyjdzie osobiście nazajutrz przeprosić go za to postępowanie, ale że w tej chwili czuje się być w obowiązku przekonania się o tożsamości jego osoby. Z czego wynika odkrycie, że w rzeczy samej był to Rosyanin, który się chciał wywiadywać o nie jedną ważną dla nieprzyjaciół naszych okoliczność.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19go stycznia. Rada Ogólna Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie przekonana tylkrotnym doświadczeniem, że najwięcej pomoc szanownych Dam tutejszych, szczególnie zaś Twoje dobroczynna Publiczności względy, przyczyniają się do niesienia ulgi cierpiącej ludzkości, po otrzymaniu w skutek obowiązujących przepisów od wysokich c. k. władz rządowych, stosownem zezwoleniu, postanowiła urządzać znaną tutejszej publiczności Loteryę Fantową, z której zebrany fundusz na zasilek ubogich w Domu schronienia i przytulku zostających obrotom będzie. W tym celu do zbierania fantów poniżej wyszczególnione szanowne Damy, za pośrednictwem swej dostojnej Prezesowej uproszone zostały.

O czem szczerą Publiczność niniejszem zawiadamiając, uprasza się Ją, jak równie goszczące w Krakowie osoby jak najuprzejmiej, aby się raczyły przyczynić do tego dobroczynnego zamiaru, składaniem u poświęcających się temu przedmiotowi Dam jak najwięcej fantów, które posłużą do ułożenia ogłoszeń się mającej Loteryi. Każdy dar na ten cel wspierający cierpiących bliźnich z wdzięcznością przyjęty będzie, dla tego przypomnieć nam się godzi, iż powszechnie więcej korzyści ilość niż jakoś fantów przynosić zwykła.

Damy do zbierania fantów uproszone są:

- | | |
|------------|--------------------------------|
| JWW. i WW. | Badeniowa Michałowa, |
| » | Czajkowska Seweryna, |
| » | hr. Dzieduszycka Eugeniuszowa, |
| » | Hözlowa Ludwika, |
| » | Kirchmajerowa Wincentowa, |
| » | hr. Malachowska Cecylia, |
| » | Michałowska Piotrowa, |
| » | Michałowska Władysława, |
| » | hr. Ostrowska Zofia, |
| » | hr. Potocka Arturowa, |
| » | hr. Potocka Adamowa, |
| » | hr. Skorupkowa Leonowa, |
| » | Wielogłowska Walerowa, |
| » | hr. Wodzicka Henrykowa, |
| » | Zbyszewska konsyliarzowa. |

Ogłoszono za upoważnieniem Rady Ogólnej T. D. dn. 16go stycznia 1855 r.

Fr. Salezy Gawroński, prezydujący V. P.
Józef Głębocki sekretarz.

— We czwartek zdarzył się smutny przypadek w Sko-
tnikach w bliskości Podgórza. Służący jednego z urzę-
dników indemnizacyjnych zostawiając z małym chłopcem
posługaczem dworskim sam na sam w pokoju bawili się
jak się zdaje pistoletami pomienionego urzędnika w któ-
rych nie było kapsli, i jak się domyślać można jeden do
drugiego strzelał musiał na żarty. Żarty te tyle razy już
smutne pociągnęły za sobą następstwa; iż nigdy dość o-
strzegając nie można aby onych unikano. W skutku też
takich żartów służący padł zabity trafiony „szrutem“, chlo-
piec raniiony w głowę.

— Roboty około kolei żelaznej w pobliżu Krakowa
nie ustają pomimo tegich mrozów, przez co nastręcza się
tyle pożądana sposobność zarobku dla ludzi ubogich tak
rzadka o tej porze roku. Na Wielopolu i Wesołej zwo-
żą ziemię dla wysypiania grobli pod kolej, biją pale mo-
stowe pod mosty ponad wiaduktami i dalej na polach między
starą a nową Wisłą roboty nieustają. Z powodu, iż kolej
przerzyna drogę na Wesołej ku rogatce mogiłskiej, mu-
siano ją nieco zniżyć, lecz jeszcze zniżenia tego nie wy-
równano, co za bardzo pilne wszelkie poczytywać należy
ze względu, iż tamtędy wożą chorych do głównego szpi-
tala św. Łazarza, a mimo najwolniejszej jazdy nie mo-
żna uniknąć wstrząśnięć gwałtownych podwajających cier-
pienia przewożonych.

— Barthélemy maszynista, wychodząc francuzki w An-
glii przebywający, skazany został temi dniami na szubie-
nicę przez sąd przysięgłych w Londynie, za dopuszczenie
się podwójnego morderstwa. Dzienniki angielskie zamiesz-
czają obszerny opis tej sprawy, którą pokrótce podajemy:
Emanuel Barthélemy żył w przyjaźni z niejakim Moore
fabrykantem wody burzącej, u którego pracował i jedno-
go wieczora znajdował się u niego na herbacie ze swoją
towarzystką. W ciągu rozmowy powstał spór, a następnie
przyszło do bitki, w której Barthélemy dobył pistoletu i
położył gospodarza swego trupem, i właśnie chciał z to-
warzystką swoją uciekać, gdy mu drzwi domu zabiegli
sąsiedzi, którzy przypadli na odgłos strzału. Barthélemy
zaryglowałszy drzwi chciał uciekać tyłami domu przez
ogród, a przebiegając przez parkan, pochwycony został przez
niejakiego Collarda, którego zastrzelił również. Przytrzy-
many w dalszej ucieczce i stawiony przed sądy, domagał
się prawa służącego dla cudzoziemców, aby przysięgli na
pół z Anglików, na pół zaś z cudzoziemców składali się,
na co przyzwolono. Mimo tego jednogłośnie zapadł wy-
rok potępiający i sąd polecił go tylko łasce królowej.
Lord prezes sądu odczytawszy mu wyrok miał do niego
przemowę i tak był rozczulony, iż mówiąc od łez się
zanosił.

Teatr. Jak wszystko cokolwiek wyszło z pod pióra
J. Korzeniowskiego, tak i przedstawiona na scenie tutej-
szej we czwartek, a tyle razy już widziana i oceniana
komedia: „Żydzi“ nigdy nie traci uroku dla publiczno-
ści, która ujęta wdziękiem dykcji i silnym narysowa-
niem charakterów, tem swobodniej przenosi się na pole

określonej sytuacji, że zepsucie tak grubemi w niej na-
puszczone cieniami, a nas za prawdę mało jest znaną,
a tem samem mieć nie może pozoru aluzji. Do podwyż-
szenia ogólnej przyjemności przyczynił się pierwszy po
długiej i niebezpiecznej chorobie występ szanownego dy-
rektora sceny polskiej w roli Starostywieckiego, którą od-
dał z wrodzoną sobie godnością i głębokim pojęciem
szlachetnego tego charakteru. Role kobiece nie zostawiały
również nie do życzenia, bo czy to przypomniemy sobie
panią Szynionową, tę podziwianą wietrzną, karmiaczą się
świeceniem wspomnieniami swojej młodości, którą tak tra-
fnie sportretowała panna Radzyńska; czy kapryśną i sfran-
cuziałą hrabinę w osobie panny Kotowskiej, czy zresztą
wspaniałomyślną, wyższą nad przesady księżniczkę Zofię,
przedstawioną przez pannę Okońską, przynależą, że
wspomniane artystki odpowiednim rozwojem zdolności swo-
ich, przyczyniły się w tych rolach do uwydatnienia myśli
autora. Gra pana Janowskiego była swobodną, lekką i
zgodną z zarysem owęj fałszywej dumy, która aby nie
uledź, bierze górę nad zwykłymi wrażeniami serca i spo-
dleniem nawet, gdy już wszystko inne zawiodło, przebie-
dła stara przez materyalne zapory. Rola pana Królko-
wskiego jak zwykle role scenicznych kochanków, była
trudniejszą tem bardziej, że szczęście pozyskaną wzajem-
ności, spełznąć musiał przed potęgą z dołu tym razem
pochodzącą tradycyjnych przesądów, a stawiając bie-
dnego Antoniego w pór dwóch obowiązków, z których
nie wiedzieć któremu oddać pierwszeństwo, przenowar-
dzało go przez walkę uczuć, rzadko w świecie prakty-
cznym kończących się tego rodzaju dobrowolnym poświę-
ceniem. Zresztą całość przedstawienia, a mianowicie sce-
na u Arona oddana została z wszelką prawdą i pomina-
wszy drobne usterki z ogólnie zadowalającym wykonaniem.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kurs telegraficzny z dnia 19go stycznia:—
Metaliki 5-proc. 84. — Metaliki 4 1/2-proc. 72 5/8 —
Metaliki 4-pr. 64 3/4. — 4-pr. z 1852 r. 92. — 2 1/2-pr.
84 1/16. — 1-pr. 19 1/2 z ciągu. — z 1830 r. 250, 302. —
Augsburg 126 5/8. — Londyn 12 kr. 12. — Paryż 147. —
Akcy Bankowe 1031. — Akcy kol. ael. półn. — Fer-
dyn. — — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — — — B. —
Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski 19 stycznia. Bankn. aia. z. 88 1/2
płacą 88. — Pruski kurant iad. 113 1/2 płacą 113. —
Ruble sr. nowe iad. 105 płacą 104. — Cwancygiery
nowe z. 114 pl. 113 1/2. — Cwancygi. stare iad. 114 —
pl. 113 1/2. Imper iad. 35 1/2, pl. 35 1/2. — Dukaty austr.
hol. iad. 21 płacą 20 1/2. — 20-franki z. 36 pl. 35 1/2.
Listy zast. pol. iad. 99 1/4 płacą 98 3/4. — Listy zast. gal.
z. 91 3/4 pl. 91 1/2. — Oblig. Indemn. z. 75 1/2 pl. 75.

Kurs lwowski dn. 16 stycznia. Duk. holend. 5 zlr.
kr. 51. — Duk. ces. 5 zlr. 55 kr. — Półimperyj ros.
10 zlr. 9 kr. — Rubel ros. 1 zlr. 58 kr. — Talar pruski
1 zlr. 53 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 zlr.
25 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredy-
towym: Kupione prócz kuponów 100 po zlr. — kr. —
m. k. — Sprzedano 100 po zlr. 91 kr. 18. — Dawano
za 100 zlr. 90 kr. 48. Żądano zlr. — kr. —

Kurs wiedeński z d. 17 stycznia. Metaliki 83 3/4
Nowa pożyczka 72 1/2. — Akcy Banku wiedeń. 1030.
Akcy kolei żelazn. półn. 198 1/2. — Agio od złota 31 3/8
od srebra 28. — Oblig. uwoln. grunt. — — — Poży-
czka ostatnia narodowa 86 7/8.

Kurs wrocławski z dn. 18 stycznia. Banknoty
austr. 79 7/12 z. — Bank. polsk. 89 1/12 d. — Listy zastaw.
polsk. dawne 89 1/4 d. now. 88 3/4 d. — Listy zast. porz.
4-proc. 100 1/2 dają dto. 8 1/2-proc. 92 7/12 z. — Kolej
Kraków. gór. Szlaska 81 7/12 z.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 18 stycznia. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza,
iż podpisy na pożyczkę narodową oznaczoną do wy-
sokości 500 milionów franków doszły do sumy
2175 milionów. W tej liczbie podpisy na 500 fr.
renty, wyniosły już same 835 milionów, i żadna
wyższa summa zapisana nie może być przeto u-
względniona; a i podpisy na tę sumę zredukowa-
ne zostaną o 40%. Kwoty wniesione na inne za-
pisy, będą zwrócone.

Paryż 18 stycznia. *Monitor* donosi z Bałakławy,
że w nocy 9go mafa wycieczka rosyjska odpartą zo-
stała. (Rosyjskie depesze od kilku dni zalegają; się-
gają przeto 8go. Nadeszły nawet świeżo z Peters-
burga doniesienia nie idą dalej, lecz dodają, iż śnie-
gi w przekopach powodem są, że przekopy sprzy-
mierzonych nie są pilnowane należycie.)

Kopenhaga 16 stycznia. Terazniejsi tymczaso-
wi ministrowie, zamianowani zostali stanowczo, wy-
jąwszy ministra spraw zagranicznych, którego teka
jeszcze nie zajęta.

Poczta wiedeńska niedosłała nam dzisiaj.

Berl. Cor. Bureau mówi, iż słychać, że bawarski
minister prezydent p. Pfordten wybiera się niezad-
ługo do Wiednia i Berlina dla porozumienia się
względem sprawy mobilizacyi z obu mocarstwami
niemieckimi.

W Izbie drugiej w Berlinie na posiedzeniu 17go
obradowano nad raportem komisji budżetowej i
przyjęto propozycje komisji pod względem etatu
podatku gruntowego i objawienia życzeń Izby, aby
rząd w bieżącej a przynajmniej przyszłej sessji sejm-
nowej przedłożył zapowiedziane konstytucyjną prawo
o zniesieniu uwolnień od podatku gruntowego. Mini-
ster skarbu przedłożył Izbie, aby niewyczerpany
jeszcze kredyt 30 mil. tal. na opędzenie nadzw-
yczajnych potrzeb wojskowych, użyć obecnie.

Sejm oldenburgski otwarty został po odroczeniu
w d. 15 b. m.

NEKROLOG.

Pracując wszystkie pisma polskie, tak w kraju jak za granicą wychodzące, p.d. krótką wiadomość o życiu i zasługach śp. brata mojego Ignacego Zagórskiego, autora pism: *Monety dawnej Polski z trzech ostatnich wieków*. Ponieważ w piśmie tym wciśnięto się niekiedy błędy, a wiadomość o życiu brata mojego do literatury numizmatycznej należała, postanowiłem ją sprostować, i z dokumentów, które mam pod ręką, krótką wiadomość o życiu jego podać.

Ś. Ignacy Zagórski nie był Krakowianinem, jak go wzywały prawnie glazjownicy: Urodził się w Osieku w ziemi sandomirskiej dnia 27 stycznia 1788 roku, z Michała Ostoi Zagórskiego i z Heleny de Skarbek Bołowskiej małżonką. Po odbytych naukach d. mowych dalsze wychowanie p. bierał w Tarnowie, gdzie ukończył gimnazjum. Następnie w latach 1807, 1808 i 1809 słuchał nauk filozoficznych w uniwersytecie krakowskim, i ze wszystkich bez wyjątku nauk wykładanych na tym wyższym uczelni utrzymał stopień celujący (*primam cum emmentia*). W latach następnych po nowym urządzeniu uniwersytetu na Księstwa Warszawskiego, był uczniem wydziału prawa, z którego od wziętych profesorów otrzymał najcenniejsze świadectwa po szczególe wydane z wzorowej gorliwości, pracy naukowej i nabytej znajomości nauk prawa. Po ukończeniu nauk uniwersyteckich, był najprzód urzędnikiem w Dyrekcji Skarbu departamentu warszawskiego, a później w r. 1816/17 pełnił obowiązki naukowca w liceum warszawskim. W r. 1817 d. 1go kwietnia powołany na tłumacza do Izby administracyjnej dóbr Korony, w następnym roku zainicjowany został zastępcą sekretarza generalnego tejże Izby, a po zaprowadzonej nowej organizacji był od roku 1818 sekretarzem a później referentem w komisji rządowej skarbu w dyrekcji dóbr i lasów rządowych i zaszczycony orderem Ś. Stanisława kl. 3. W roku 1838 zamianowany został naczelnikiem sekcji konfiskat, w r. 1845 otrzymał order Ś. Anny kl. 3, a następnie znak 300-letniej niekazitelną służby.

W r. 1851 na własne żądanie uzyskał uwolnienie od obowiązków urzędowych i stosowną pensję emerytalną. Przez cały ciąg urzędowania od r. 1818 pełnił Ignacy Zagórski obowiązki bezinteresownego członka Towarzystwa dobrużności w Warszawie, przez lat wiele był jego sekretarzem, a zawsze bardzo zajęty losem biednych urzędników. W r. 1848 otrzymał piśmienne podziękowanie w okazałym patencie wydanym i podpisanym przez wszystkich urzędników Towarzystwa dobrużności za trzydziestoletnie prace podejmowane dla dobra cierpiącej ludzkości. W r. 1851 dotknięty paralizem, trzy ostatnie lata życia spędził w najokropniejszej dla niego bezwładności. Umarł d. 19 listopada 1854 r. w Piotrkowie, gdzie na kilka przed śmiercią miesięcy, przeprowadzony został.

W r. 1845 staraniem i nakładem uczonego Edwarda barona Rastawieckiego, nie szczędzącego majątku na cele szlachetne i użyteczne, wyszło dzieło Ignacego Zagórskiego pod tyt.: *Monety dawnej Polski z trzech ostatnich wieków*, we 2ch tomach in 4to z 60 tablicami numizmatycznymi. Prócz dokładnego opisu i rytowanego wyobrażenia wszelkich znanych monet polskich, znajdujących się w tym dziele wszystkie urzędowe dokumenta, dotyczące rzeczy menniczej i pieniędzy w Polsce. Każdy pieniądz opisany oznaczony jest z którego zbioru numizmatów pochodzi. Tu są także wykryte i odrysowane monety nigdy nieegzystujące, a przy obudzeniu się zamilowania starożytności przez spekulatorów podrobione, które balamun tylko znajomość numizmatyki krajowej. Dzieło to przysłużyło powszechne uwielbienie: zajęły się jego ocenieniem pisma naukowe tak krajowe jak i zagraniczne; a Towarzystwa naukowe, mianowicie numizmatyczne berlińskie pod prezydencją księcia Wilhelma Radziwiłła w r. 1847 i Towarzystwo archeologiczno-numizmatyczne petersburskie przewodniczone przez śp. Jego Cesarską Wysokość Księża Leuchtenberga, w r. 1848 powołały go na swego członka przy załączeniu osobnych listów przez sekretarzy tychże Towarzystw pisanych, w których najchlebniejże zdanie o jego dziele wymienione zostało. Z Towarzystwami temi, również jak ze wszystkich zbieraczami monet i medalów polskich, zostawał Ignacy Zagórski w ciągłych stosunkach naukowych i nikomu nigdy nie odmawiał swojej pomocy i wyjaśnień. Pozołał po nim powszechnie znany i wielokrotnie w piśmie publicznych sławiony gabinet numizmatyczny, mający katalog, jak można łatwo mieć wyobrażenie, porządkowy i systematyczny. Gabinet ten ma ścisły związek z wydanym o monetach dziełem; w tym bowiem dziele bardzo często autor odwołuje się do swojego gabinetu; zbiór ten moneta oraz kompletna biblioteka numizmatyczna, niemniej wielkiej rzadkości pomniki bibliograficzne odziedziczył po sobie jako brat i jedyny spadkobierca zmarłego. A ponieważ zbiór tego rodzaju w rękach mniej zamożnych, a zwłaszcza obarczonych liczną rodziną, nie mogą w całości i bezpieczeństwie być utrzymane, a po zgonie rozdzielone by być musiały, a tym sposobem na wartości i użyteczności dla kraju wiele by straciły, podjął on postanowił ogłosić i uskutecznić ich sprzedaż. Zawiadamia się o tym miłośników rzeczy krajowych, którzy, jeżeli byli w chęci nabycia tego gabinetu numizmatycznego jakoteż biblioteki po śp. Ignacym Zagórskim pozostałej, zgłoszą się raczyli francjo do Księstwa Zagórskiego w Wilkowicach zamieszkałego, przez pocztę graniczną Michałowice na trakcie krakowskim. Miłośnicy rzeczy krajowych w Galicji lub W. Ks. Północnej zgłoszą się mogą do J. X. Adama Jakubowskiego rektora XX. Piarów w Krakowie. Prócz systematycznie ułożonego i kompletnego o ile być może zbioru monet, znajduje się oddzielne mnóstwo ciekawych rzadkich dubletów i wariantów, tudzież wielka ilość nieodgadzionych brakteatów, które będą mogły być nabyte, niemniej i dzieła numizmatyczne przez śp. brata mego wydane.

Wilkowice dnia 13 stycznia 1855 r.

Kajetan Zagórski.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Przyjechał od d. 18 do 19go stycznia.

HOTEL POLLERA. Ellinger Josef c. k. urzędnik ze Lwowa. Bilimek Rudolf c. k. kapitan z Pragi. Hr. Triangi c. k. oficer, Xze Wittenstein c. k. oficer z Wiednia. Stummer August kupiec z Berna.

HOTEL SASKI. Jan Kityra pleban z Galicji. Wincenty Gładys z Zatora. Jan Stakowski z Krzeszowic. Leonard Traskolaski z Tarnowa. Teofil Zaleski z Galicji. Jan Oleszkiewicz jubiler ze Lwowa.

Wyjechali: Felkl Karol sekretarz finansowy, Kube Luitwik do Wiednia. Tiedeman Otto kr. pruski kapitan do Lwowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków d. 19 stycznia. Po zamknięciu dowozu zboża z Królestwa Polskiego, handel tutejszy zbożowy niegdyś na Baranie i w Michałowicach główni: zaopatrywani, zwrócić się musieli obecnie do Wrocławia. Dopiero po ukłóceniu kolei galicyjskiej do obfitych w zboże okolic Pod-l., handel zbożowy nasz nie będzie w porządku szukać za granicą dla siebie zasobów. Teraz wszelako w braku łatwych i tanich środków przewożowych, zwłaszcza zaś niezmiernie podwyższonych dziś cen najmu wozów na głównym gościńcu galicyjskim ponajmniej wnych oddawna p.d. transportu kontraktowe, dowóz ze wschodniej Galicji ogranicza się do nieznaczających ilości. Wpływ przeto targów wrocławskich nie tylko na targ Krakowa, ale i innych miast galicyjskich jest przeważający. Sprowadzać wszelako pszenicę z Wrocławia, nie tyle jest korzystnym, co gotową już makę, albowiem przy podniesionym przemysle Śląska pruskiego, wyrób gotowy tanięj wypadła. Sprawozdawca nasz handlowy przybył właśnie wczoraj wieczór z Wrocławia, gdzie bawił dni kilka dla rozpoznania tacejnych h. stosunków handlu zbożowego i przywiózł nam następujące ceny: maki pszennej Nro 0 na pruski centnar 110 funtów, od 5¹/₂ tal. do 6¹/₂ tal.; Nro 1 5¹/₂—5³/₄ tal. W skutku poszukiwań większych od dni kilku, ceny tam poszybowały o 1 do 2 sgr. na centnarze na dostawy w lutym.

Na targu Kł. pruskim pojawiło się temi dniami kilka tysięcy centnarów maki i sprzedano we wtorek 1000 cent. na wiedeńską wagę, którą płacono: Nro 0 15 do 15³/₄ zlr. w banknotach, Nro 1 po 14³/₄—15¹/₄ zlr. Dziś ceny pozostały nominalne, gdyż bardzo mało kupujących, a zapasy znaczne i większych jeszcze wyglądają. Żyto w tym tygodniu w znacznej tu odcodziło ilości: tak dla miejscowych jako i galicyjskich nabywców. Sprzedano 6 do 800 korcy pruskiego żyta po 14¹/₂—14³/₄ zlr. Ceny cały tydzień utrzymywały się bez widocznej zmiany. Jęczmień i owies nie uległy żadnej zmianie ani tu, ani we Wrocławiu w skutku zamknięcia granicy polskiej, gdyż te gatunki zboża od dawna zabronione z Polski. Pszenica polska zawsze bardzo poszukiwana i drobne zapasy wyczerpują się codziennie. Z Balc. przywieziono trochę pszenicy i płacono 19 zlr. za piękne ziarno. Dawne na wyspach płacono po 16, 17 i 18 zlr., ale w gatunkach średnich.

Proso w lipinie jeszcze przechodzi granicę Królestwa Polskiego do Krakowa, gdyż nie wymienione w zakazie; także drzewo, jest wolne. Wyróz zboża do Prus nie jest jeszcze zabroniony i prowadzono je jeszcze wczoraj przez granicę polsko-pruską do Myslowic, również w innych punktach Śląska pruskiego kupować można pszenicę polską, lecz jej dowóz do Krakowa nieopłaci się, jak to z następującego wykazu cen wrocławskich przekonać się można. We środę płacono tam bowiem szefel pszenicy białej pięknej tal. 1¹/₂ do 1⁹/₁₀, żółtą 1²/₃ do 1⁴/₅, średnią białą 1³/₁₀, żółtą 1¹/₂ tal. Przy obliczaniu tych cen odnośnie do targu krakowskiego trzeba mieć wzgląd obecnie na kursa monet.

URZĘDOWE.

Cirkulare

an sämtliche Ortsobrigkeiten.

[N. 27612.] In Folge des Erlasses der hohen k. k. galizischen Landes-Organisations-Kommission in Lemberg vom 31. August 1854 Z. 14006 wird wegen Sicherstellung der, für die in dem Wadowicer Kreise einzuführenden 13 Bezirksämter sammt Bezirks-Arresten in Skawina, Oświęcim, Maków, Miłówka, Slemień, Myslenice, Andrychów, Jordano, Wadowice, Kalwaryja, Kenty, Saybusch und Biala erforderlichen Einrichtungsstücke und Requisitionen, die schriftliche Offerten-Verhandlung bis zum 29ten Jänner 1855 — 12 Uhr Vormittags ausgeschrieben.

Die heizuschaffenden Gegenstände bestehen für alle obigen Bezirksämter insgesamt:

I. in den Einrichtungsstücken per 8303 fl. 2 kr.

II. in den folgenden Requisitionen und zwar:

- a) Steingut und Glaswaaren per 172 fl. 52 kr.
- b) Blechwaaren per 186 fl. 50 kr.
- c) Eisen und sonstige Metallwaaren per 997 fl. 28 kr.
- d) Lederwaaren per 91 fl. 36 kr.
- e) Binderwaaren per 265 fl. 30 kr.
- f) sonstige Holzwaaren per 49 fl. 46 kr.
- g) Bettzeug und Bekleidung per 3164 fl. 19 kr.

Zusammen per 13,231 fl. 23 kr. in CMünze.

Diese Nachweisungen über die speziellen Erfordernisse für jedes Bezirksamt, sammt den diessfälligen einzelnen Fiskalpreisen, dann die Beschreibung all r dieser Erfordernisse, sowie auch die Sicherstellungsbedingungen erliegen bei der k. k. Kreisbehörde, und können jederzeit während der Amtsstunden bis zum obigen Zeitpunkte eingesehen werden.

Jedem Offertenleger wird freigestellt seinen Anbot zu stellen.

1) Auf alle erforderlichen Einrichtungsstücken ad I und Requisitionen ad II, insgesamt für alle Bezirksämter, oder

2) bloss auf die Einrichtungsstücke ad I. für alle Bezirksämter insgesamt, oder für einzelne oder mehrere Bezirksämter zusammen, dann

3) auf alle Requisitionen ad II. für sämtliche Bezirksämter, oder auf einzelne oder mehrere Rubriken der Requisitionen ad a, b, c, d, e, f, g, jedoch für sämtliche Bezirksämter.

Jede auf einem 15kr. ausgefertigte und an die k. k. Kreisbehörde zu überreichende Offerte muss die genaue Angabe enthalten:

1) Dass dem Offertenleger die Anzahl und Beschaffenheit der zu liefernden Gegenstände für alle und jedes Bezirksamt insbesondere, so wie auch die Bedingungen unter welchen diese Lieferung hinangegeben wird, bekannt sind, ferner

2) was er davon zu liefern willens sei, und welchen geringsten Preis welcher mit Ziffern und Buchstaben auszusprechen ist, dafür sammt B. Stellung in die betreffenden Kreisamts-Stationen verlangt wird,

3) dass er sich allen, den diessfalls festgestellten Bedingungen unterzucht daher dieselben am oben bezeichneten Verhandlungstage sammt dem Erfordernisausweise und den Beschreibungen als demselben vollkommen bekannt und für ihn bindend zu unterfertigen sich verpflichtet — widrigens diese Offerte ungültig ist. Übrigens muss

4) jede Offerte den Wohnort und die eigenhändige Fertigung mit dem Tauf- und Zunamen, den Charakter oder die Beschäftigung des Ausstellers enthalten, und derselben das 10¹/₁₀ Vadium von dem Betrage auf den der Anbot lautet, beigeschlossen sein.

Sämtliche Ortsobrigkeiten werden angewiesen, diess zur öffentlichen Kenntniss zu bringen, und bekannte, unternehmer hievon abgesondert zu verständig.

K. k. Kreisbehörde Wadowice am 9. Jänner 1855.

Eller von Loserth,

K. k. Statthalter, Rath und Kreis-Vorsteher

Kundmachung.

[Z. 99.] Wegen Herstellung der Reparaturen des Plankens und des Pumpbrunnens in dem h. o. h. u. l. Geist-Spitals-Gebäude wird die Lizitation am 7. Februar d. J. Schlag 10 Uhr Vormittags in der Kanzlei der k. k. Kreisbehörde abgehalten werden. Der Fiskalpreis beträgt 139 fl. 44³/₄ kr. CMze und das von den Unternehmungslustigen zu erlegende Vadium 14 fl. CMze. Der diessfällige Vorausmass kann jederzeit in den Amtsstunden beim Kreisbauamte eingesehen werden.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Krakau am 13. Jänner 1855.

(67-3)

Obwieszczenie.

Prawnie zajęte konie, siodła rozmaite i uzdy sprzedane zostaną we wtorek, to jest dnia 23 stycznia 1855 r. o godzinie 10ej z rana w Kleparzu przy Krakowie na targowisku końskim; zaś bieleńskie, lampy i inne sprzęty domowe, w dniu 26 stycznia t. r. o godzinie 10ej z rana przed Sukiennicami miasta Krakowa w drodze exekucyj sądowej, za gotową zapłatą. — O czem chęć kupna mających zawiadamiam.

Kraków dnia 16 stycznia 1855 r.

Skórzyński c. k. kom. sąd.

Inseraty.

(61) KSIĘGARNIA (3) i wydawnictwo dzieł katolickich w Krakowie chcąc **KALENDARZ** uczynić dla najuboższych nawet przystępnym, sporządziła egzemplarze po kr. 6 mk., od której to ceny odrączywszy stempel kr. 3, wypadnie kalendarz na kr. 3, — do którego dołączone jest jeszcze **abecadło** dla małych dzieci. — Tenże kalendarz powiększony częścią rolniczą, kosztuje kr. 10 mk.

Wyszedł również

Noworocznik katolicki dla Dam,
cena jego zlr. 1 mk. czyli zlp. 4.

W tych dniach wyjdzie:
Małe Album Krakowa
pod tytułem:

KOŚCIOŁY KRAKOWSKIE

w 48 stalotypach, z opisem onych po drugiej stronie rycin. — Jest to niezbędny przewodnik, a razem i miła pamiątka z Krakowa, którą tem chętniej każdy z naszego miasta wywiezie, iż za całe album oprawne zapłaci tylko zlp. 6 czyli zlr. 1 kr. 30, — a więc nie całe 2 kr. za jedną rycinę!!!

KOCZ podróżny z ozdobami pakfownemi w guście karety z 5ma walizami i waszami w najlepszym stanie jest do sprzedania u p. Kohnowskiego la iernika na Wielopolu za Kapucynami mieszkającego. — Blizszą wiadomość udzieli W. Lipiński właściciel Hotelu Drezdeńskiego w Krakowie. (65-2-3)

SPOTRZĘŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepl. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan niebo	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia
18	2	330	37	7 2	pnwshodni średni	pochmurno		od do
19	10	330	49	9 6	" mocny	"	wieczór śnieg mały	1906
19	6	330	50	11 0	" średni	"		1906

w Drukarni Czasu.

NA BOL PIERSI I KASZEL

zalecają się jako p. rdko działający i szczególnie skuteczny środek, z najdokładniejszych wegetalnych ingrediencyj przyrządzony, przez wiele wys. kich władz jako t. r. przez wysokie królewsko-Bawarskie ministerium uprzywilejowany:

Doktora Koch

CUKIERKI Z ZIOŁ

Ten wyborny wyrób, bywa tylko w podługowatych pudełkach po 20 i 40 kr. m. k. we wszystkich miastach tak wewnątrz kraju jako t. r. z granicą sprzedawany: **W Krakowie** znajduje się jedyny tylko skład u p. **Józefa Barla**, sprzedaje się także w **Bożej** u Józefa Berger i Karola Demskiego, w **Bochni** u Pawła Niedzielskiego, w **Czarniechach** u Ign. Se. nrich i Th. Zacharyasiewicza, w **Jaro. ławiu** u Ign. Bajan, w **Kentach** u aptekarza Jana Jarschel, w **Kołomei** u S. Wieselberga, w **Łancucie** u Antoniego Swobody, w **Lwowie** u aptek. Tomanek, w **Lisku** u Adama Borejko, w **Przemyslu** u Edw. Machalskiego, w **Rzeszowie** u Ignacego Schalter, w **Samborze** u F. Rosenheima, w **Stanisławowie** u aptek. F. Tomanek, w **Tarnopolu** u M. Schlifki, w **Tarnowie** u Józefa Jabna, i w **Wadowicach** u Schwarza i Heinza. (1086-5-14)

Zakład introligatorski
JÓZEFA BENS DORF
w Krakowie

w Rynku Głównym pod L. 265

zaopatrzony w artykuły jako to: książki do nabożeństwa w różnej oprawie i treści, książki handlowe i gospodarskie liniowane i nieliniowane różnego formatu, obrazy i obrazki, a między temi koronkowe paryskie, pudełka i pudełeczka ozdobne, rami złożone i palisadowe; wszelkie **materiały piśmienne**, papier listowy, koperty, bilety itp. — pole a się Szanownej Publiczności z dobruem wspomnionych artykułów i czystym wyrobieciem, oraz umiarkowaną ceną. (48 2-3)

Potrębną jest guwernantka, posiadająca dobrze język polski, niemiecki, francuski i łanie nauki, przytęm ma być doskonałą w muzyce. — Blizsza wiadomość pod liczbą 633 gminie 5 przy ulicy Mikołajskiej na dole. (31-3)

Główny skład w komisie najwyborniejszego
wina szampańskiego

w handlu **Adama Krywulła** w Krakowie, po cenie najtańszej.

Hauptniederlage

feinster Champagner

in der Handlung des **Adam Krywulła** in Krakau, zu billigsten Preisen. (73-2-6)

Kamieni młyńskich

najlepszego gatunku różnej wielkości i grubości dostać można każdego czasu po 40 kr. mk. za cal bez dalszych opłat w świeżo odkrytym kamieniołomie wsi Żędowic obw. Brzezińskiego o pół mili od drogi cesarskiej a jedną milę od miasteczka Przemyślan odległym. (1324-8-10)

Płaszcz zupełnie nowy, szopami wyborowemi podszyty, do sprzedania, zapytać się można w sklepie pana Herrmanna w domu pana Lou's w Ryuku. (68-3)

Kostiumy męskie z gruderohy teatru polskiego oraz nowo sprawione **ubioru krakowskie** kompletne na **Kuligi** i **Reduty** mogą być zamawiane codziennie w mieszkaniu Dyrektora w hotelu Saskim na 2giem piętrze N. 24. — W każdą zaś niedzielę i w czasie roduty, naprzeciw teatru w Kawiarni na dole po cenie umiarkowanych. (79-1-3)

Ein Papierfabrik-Geschäftsleiter, der 14 Jahre als solcher in einer der bedeutendsten Fabriken Mährens und Böhmens producierte, wünscht in dieser Eigenschaft sich zu placieren. Poste restante J. M. in Brünn Mähren N. 152.

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

W Sobotę dnia 20 stycznia 3cie gościnne przedstawienie towarzystwa braci **Schier** na ich dochód i komedya w jednym akcie pod tytułem: **Kucharz polityczny**.

W niedzielę dnia 21go stycznia 4te i ostatnie gościnne przedstawienie towarzystwa braci **Schier** z Wiednia, przytęm komedya w jednym akcie przez M. A. Grandjean: **On zawsze u siebie**.

Początek wyjątkowo o godzinie 5¹/₂ z powodu Balu maskowego.

W niedzielę dnia 21 stycznia: trzeci **Bal maskowy**.

Czapliński Antoni, rządca drukarni.